

Studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym
(wspomnienia dra hab. prof. UŁ. Wacława Włodzimierza Jędrzejewskiego)

Wydział ten obejmował kierunki, które później podzieliły się: matematykę, fizykę, chemię, biologię, geografię itd. Wszystkie zajęcia, które się rozpoczynały, to były wykłady.

Zakładem Chemii Nieorganicznej, na stanowisku zastępcy profesora, kierował inżynier Bolesław Modrzejewski. Był to mój nieodżałowany profesor, z jakim się zetknąłem pracując w tym Zakładzie (zanim nie przeszedłem do własnej jednostki) wykładał on chemię nieorganiczną. Wykłady te były dla mnie niezapomniane. Odbывwały się one w budynku przy ul. Narutowicza 68, w największej sali na III piętrze. Fizykę wykładał nieodżałowanej pamięci prof. Marian Grotowski. Matematykę dla przyrodników wykładała pani dr Sejpelt-Labędzka. Przyznam się, że z wykładów tych niewiele można było skorzystać. Natomiast ćwiczenia z matematyki, prowadzone przez pana Włodarskiego, były kapitalne. Dawały dużą korzyść, co potwierdziły wyniki egzaminów. Z matematyką mieliśmy tarapaty. Często zmieniali się wykładowcy. Nie było planu studiów, o terminach zajęć dowiadywaliśmy się z ogłoszeń pisanych przez wykładowców i umieszczanych w gablotce: „Wykłady z przedmiotu X dla przyrodników odbędą się ...”. Chodzili na te wykłady do sali 61 przy ul. Narutowicza 68 studenci wszystkich wyżej wymienionych kierunków. W czasie wykładów siedzieliśmy na deskach znalezionych na podwórku i położonych na trylinkach. Czasami, podczas wykładów deski te łamały się. Były też ławki ale kościelne z dawnej kaplicy szkolnej Szkoły Stowarzyszenia Kupców, która mieściła się wcześniej w budynku przy ul. Narutowicza 68. Co do wykładów, to trzeba było wszystko z nich notować, bo nie było żadnego podręcznika. W latach 40-tych, w istniejącym już Kole Chemików powstało czasopismo „Wiadomości Chemiczne” (jego pierwsze numery przechowuję do dziś). Był to organ kół chemicznych, rodzaj stowarzyszenia. Od 1947 r. ukazywały się w nim artykuły naszych wykładowców m.in. prof. Modrzejewskiego, z których korzystaliśmy z powodu braku podręczników. „Wiadomości chemiczne” czytali wszyscy. I ci, co chodzili do szkoły po rozpoczęciu wojny i ci, którzy do szkoły nie chodzili. I ci, którzy mogli kontynuować naukę na tajnych kursach oraz ci, którzy nie mieli takiej możliwości. Studentami zostali ludzie po maturze w normalnym trybie lub trybie przyspieszonym. Ja maturę zdałem w lipcu 1945 r. a na studia trafiłem od października tego roku.

Studiowanie polegało na chodzeniu na wykłady a potem do biblioteki. Szukałem źródeł wskazanych przez wykładowców i uzupełniałem notatki z wykładów. Rozpocząłem również zajęcia laboratoryjne „Ćwiczenia z analizy jakościowej”. Pracownią kierował mgr Jan Bazyli Dobrowolski (prawdopodobnie pochodził z Wilna). Mieliśmy możliwość wykonywania tych ćwiczeń w laboratorium chemicznym w obecnej Szkole Podstawowej nr 4 mieszczącej się przy ul. Piłsudskiego 101. Wcześniej prof. Modrzejewski przeprowadził kolokwium ustne i spośród wszystkich studentów chemii wybrał takich, którzy mogli do tych ćwiczeń przystąpić. Dzięki mgr Dobrowolskiemu pracownia była zupełnie dobrze zorganizowana. Pierwsze zajęcia to było przygotowywanie odczynników, z których będą korzystać studenci i z których będą przygotowywane zadania.

Pod koniec I semestru dowiedzieliśmy się, że w Danii pod patronatem prof. Nielsa Bohra i przewodnictwem jego brata Haralda Bohra powstał Komitet Pomocy Kulturalnej Polsce. W Polsce sprawami tego wyjazdu zajmował się dr Georg Damborg. Dzięki staraniom tego Komitetu powstała

możliwość wyjazdu na „Letnie Studium Polskie w Kopenhadze, czerwiec-sierpień 1946 (LSP)”. Wyjechać mogli studenci, wykładowcy i asystenci z UW, UŁ, UJ, PW, PGd m.in. na zajęcia laboratoryjne. W Łodzi organizowaniem tego wyjazdu zajmował się prof. Modrzejewski. Do wyjazdu zakwalifikowano tych studentów, którzy rozpoczęli ćwiczenia w laboratorium przy ul. Piłsudskiego 101. Znalazłem się i ja w tej grupie.

Na wyjazd zostaliśmy zaopatrzeni darami z paczek żywnościowych UNRA, o przybory toaletowe zadbać musieliśmy sami. Do Kopenhagi płynęliśmy z Gdańska promem „Falstria” (Falster, to nazwa jednej z wysp duńskich). Na miejscu przeszliśmy kwarantannę lekarską. Od organizatorów naszego pobytu otrzymaliśmy: legitymacje, bilety komunikacyjne i talony obiadowe. Śniadania i kolacje dostawaliśmy w miejscu zakwaterowania tj. w szkole przy Sonderjyllands Allee. Spaliśmy na piętrowych pryczach w dwóch salach. Za stołówkę służyła rano i wieczorem sala wykładowa. Miała ona szklaną podłogę, pod którą widoczny był oświetlony szkolny basen. Posiłki podawali gospodarze ale po pewnym czasie obowiązek ten przejęliśmy na siebie.

W zespole nauczającym „LSP” z pracowników UŁ znaleźli się: prof. Anna Chrzęszczewska, prof. Eugeniusz Michalski, prof. Artur Ber, prof. Zofia Jerzmanowska, prof. Bolesław Modrzejewski (prowadzący ćwiczenia z analizy ilościowej).

Wykłady z chemii analitycznej dla łódzkich studentów prowadził prof. Edward Józefowicz z PŁ. Pracownię analizy jakościowej prowadziły panie z PŁ: inż. Stanisława Witekowa i pani Żubrańska. W grupie studentów na tej pracowni byli m.in. Zbigniew Osiniak (UŁ), Zbigniew Majchrzak (UŁ), Witold Stankiewicz (PG), Zbigniew Żiółkowski (jeden z pierwszych asystentów u prof. Modrzejewskiego) i ja.

Nasi gospodarze zadbali również o nasz czas wolny. M.in. zobaczyliśmy laboratorium prof. Nielsa Bohra na Uniwersytecie Kopenhaskim i Helsingør (miejsce akcji „Hamleta” Szekspira). Pokazano nam także dom z kilkoma śladami od kul. Starannie go ogrodzono aby udokumentować „zniszczenia”, jakie miasto doznało w czasie II wojny.

Chcieliśmy być widoczni i rozpoznawalni na ulicach Kopenhagi. Ustaliliśmy więc, że będziemy na głowie nosić białe czapki Bratniej Pomocy (tzw. Bratniaka), z otokami danego wydziału (Wydział Matematyczno-Przyrodniczy miał otok zielony). Ale nie przewidzieliśmy, że w tym samym czasie wiele Dunek i Duńczyków również nosić będzie czapeczki. Nie rogatywki, jak nasze, tylko okrągłe ale jak nasze BIAŁE. Co roku w czerwcu w Kopenhadze po egzaminach maturalnych, ten kto ma maturę nosi białą czapeczkę. A my w Kopenhadze znaleźliśmy się właśnie w czerwcu, również w białych czapeczkach.

Do Polski wróciliśmy (promem „Jutlandia”) wzbogaceni o wiedzę i doświadczenie chemiczne, wielce pomocne w przyszłej pracy naukowej.

Należy wspomnieć, że w trakcie zajęć LSP zrodził się wśród studentów pomysł utworzenia Komitetu Studenckich Kół Chemicznych wszystkich uczelni wyższych w Polsce. Później, dzięki staraniom tego Komitetu zaczęło się ukazywać czasopismo „Wiadomości Chemiczne”, organizowano w Polsce praktyki studenckie i zjazdy naukowe.

(z wykorzystaniem wspomnień p. p. Teresy Stańczuk-Różyckiej i Aleksandry Nawrockiej z Koła Chemików Absolwentów UW)